

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

OZIENNIK ILUSTROWANY

Rozwiązanie Rady i Magistratu stolicy Wojew. Kościalkowski - Prezydentem jako komisarz rządowy Warszawy

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

MADRYT, 2.3. — Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną dymisji była odmowa prezydenta Zamory zaakceptowania jedynie dymisji ministrów spraw wewnętrznych i skarbu. Zamora rozpoczął już narady z przywódcami stronnictw.



Pr. Marjan Zyndram-Kościalkowski

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym podpisany został akt rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu m. Warszawy.

Bezpośrednio po tym doniosłym dla życia samorządowego — stał się fakcie, nastąpiła nominacja dotychczasowego wojewody białostockiego p. Marjana Zyndram Kościalkowskiego komi-

sarzem rządowym zarządu miejskiego w Warszawie.

Nowy komisarzyczny prezydent stolicy w dniu dzisiejszym jeszcze objął ma urzędowanie na Ratuszu. Dzisiaj również należy się spodziewać nominacji

trzech zastępców komisarza. Będą nimi: dotychczasowy wicewojewoda p. Olpiński, dotychczasowy prezydent p. Szpotkański oraz prawdopodobnie p. inż. Półhoski, obecny zastępca naczelnika wydz. przemysłowego magistratu.

Zastępcy komisarza podzielią między siebie różne działy gospodarki miejskiej.

W dniu dzisiejszym, po krótkim przesłuchaniu u sędziego śledczego, pani Stawska została aresztowana i osadzona w więzieniu.

Stawska aresztowana po przesłuchaniu u sędziego śledczego

LONDYN, 2.3. — Korespondent Agencji Reutera donosi z Paryża:

W dniu dzisiejszym, po krótkim przesłuchaniu u sędziego śledczego, pani Stawska została aresztowana i osadzona w więzieniu.

B. general carski -- żebrak

zmarł z wyczerpania w stodole wieśniaczej

Kiedy zawiadomiona o wypadku policja przystąpiła do ustalania tożsamości zmarłego żebraka, wyszły na jaw sensacyjne szczegóły dotyczące jego osoby. Okazało się, że żebrakiem owym był 64-letni Ale-

ksiej Kurpow, zamieszkały stale w Kaliszu.

Kurpow był generałem w armii rosyjskiej i po wybuchu rewolucji bolszewickiej zbiegł z Rosji do Polski. Po dłuższej tułaczce, dotarł do Kalisza, gdzie od dawna już zamieszkiwał jego krewni. Początkowo, wspomagany przez krewnych, żył jako tako, gdy jednak wszyscy jego bliscy wymarli — popadł w nędzę. Nie mogąc i nie umiejąc zarobić na kawałek chleba, b. general carski zaczął żebrak, obchodząc miasteczka i wsie okoliczne.

W czasie jednej z takich wędrowek codziennych, zakończył życie

w stodole wieśniaka, wyczerpany głodem i chłodem.

Do chaty Jana Moczydłowskiego, gospodarza zamieszkałego w Opatówku pod Kaliszem, przybył onegdaj jakiś stary żebrak, prosząc o nocleg. Moczydłowski, widząc przed sobą wynędzniałego starca, umieścił go w stodole, dając mu do okrycia stary kożuch.

Rano, domownicy zaniepokojeni długim snem żebraka, poczęli go budzić i wówczas ku swemu przerażeniu stwierdzili, iż nędzarz — wędrowiec nie żyje. Wezwany lekarz skonstatował zgon starca wskutek wyczerpania.

„Potwór ze Lwowa“ w więzieniu Świętokrzyskiem

Ministerstwo sprawiedliwości zdecydowało, że skazany przez sąd doraźny na dożywotnie więzienie bestjański morderca ulicznej dziewczyny — „potwór ze Lwowa“ Hieronim Cybułski, odierpi swą karę w więzieniu Świętokrzyskiem pod

Kielcami. Cybułski już w najbliższych dniach przewieziony będzie pod silnym konwojem ze Lwowa do więzienia Świętokrzyskiego, którego w myśl wyroku — nie ma już za życia opuścić.

Włoch Carnera mistrzem świata wszystkich wag

Na Florydzie w Miami odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy obrzytmym włoskim Primo Carnera a Amerykaninem Tommy Loug-

hranem. Zwyciężył na punkty po 15-rundowej walce Carnera, zatrzymując w dalszym ciągu tytuł mistrza świata.

Lekka zwyczajka funta Lir ciągle jeszcze słaby

W dniu wczorajszym wystąpiła dość wyraźna poprawa funta angielskiego, idąca w parze z osłabieniem dolara, co jeszcze raz zdawałoby się potwierdzać opinię, że — wbrew chwilowemu pozorom — fluktuacje obydwu walut nie są wy-

nikiem jakiegoś porozumienia między Anglią a Stanami Zjedn.

Lir włoski w dalszym ciągu notowany jest dość nisko, jednak w porównaniu z poprzednim dniem, tendencja jego na różnych giełdach nie jest jednakowa.

Napad Kirgizów na konsulat angielski

NOWE DELHI, (Indje ang.), 2.3. — Konsulat brytyjski, mieszczący się w starej części miasta Kaszgaru (wschodnia część chińskiego Turkiestanu), w czasie walk między Kirgizami a Tunguzami został za-

atakowany przez bandy koczowniców.

Atak po calonocnej obronie oddparto. 4-ch obywateli brytyjskich odniosło rany. Służący konsulatu tuziemiec został zabity.

15-letni „mściciel“ knuł zamach na b. ministra

PARYŻ, 2. 3. Dzienniki donoszą, że wczoraj do mieszkania b. ministra Frotta zgłosił się 15-letni uczeń gimnazjalny i zażądał widzenia się z nim. Zamłary chłopca wydały się podejrzane, wobec czego dozorczynie domu wezwala policję, która przy rewizji znalazła w kieszeni młodzieńca nóż turk-

stański. Prasa wyciągnęła z tego wniosek, że chciano dokonać zamachu na b. ministra. Stwierdzono istotnie, że chłopiec złożył się ze swymi kolegami, iż potrafi wymierzyć sprawiedliwość Frotowi. Po przesłuchaniu chłopca oddano go pod dozór rodziców.

Zuchwały napad bandycki dziełem ostatniego z rabusiów kas dworcowych

Władze śledcze prowadzą energiczny pościg za ostatnim członkiem groźnej bandy kasarzy, którzy dokonali napadu na kasy pancerne dworca Warszawa — Towarowa. Jak to podawaliśmy w ub. tygodniu aresztowano Romana Miłczarka i Andrzeja Kowalskiego, na wolności pozostał jedynie Zygmunt Wiśniewski, który jak się okazało grasuje w okolicach Warszawy, dokonując

zuchwałych napadów bandyckich.

Wczoraj np. jego dziełem był napad w pociągu podmiejskim między Pruszkowem a Brwinowem.

Pociąg ten odszedł z dworca Głównego w Warszawie o godzinie 23 minut 12. W przedziale II-ej klasy jeździł do Milanówka 48-letni Franciszek Ignatowski, właściciel sklepu z konfekcją męską przy ulicy Nowy Świat nr. 58. W pewnej chwili do przedziału wszedł mężczyzna, który

mierząc z rewolweru

na Ignatowskiego, położył mu pod kark rękę do góry i groźąc śmiercią w razie oporu, ograbił pasażera z gotówki oraz zabrał mu złoty zegarek z dewizką, wartości 300 złotych.

Po dokonaniu rabunku bandyta wyszedł na stację wagonu i mierząc z rewolweru unosił rękę swej ofierze wzywając pomocy. Gdy pociąg za-

trzymał się w Brwinowie bandyta wyskoczył na peron i znikł w tłumie pasażerów.

Zuchwały napad tak przeraził p. Ignatowskiego, iż dopiero następnego dnia zameldował o napadzie i rabunku w komisariacie kolejowym w Warszawie. W albumie przestępców p. Ignatowski rozpoznał sprawcę napadu — był nim poszukiwany listami gończymi Zygmunt Wiśniewski, za ujęcie którego wyznaczona jest nagroda w wysokości 1.000 złotych.

Zarządzone natychmiast pościgi nie dały jeszcze wyników. W toku dochodzeń ustalono, że bandyta często jeździ pociągami podmiejskimi. Fotografję jego rozpoznało kilku konduktorów. W dzień napadu na p. Ignatowskiego rabuś podał się konduktorowi za bezrobotnego i prosił, by go przewieziono bez biletu.

W ciągu wczorajszego dnia w oko-

licach podwarszawskich zarządzone szereg obław policyjnych, dalsza akcja trwa i niewątpliwie doprowadzi do ujęcia bandyty.

Ponieważ Wiśniewski jest uzbrojony i niewątpliwie będzie stawiał opór podczas aresztowania, policjanci, prowadzący poszukiwania mają wydane odpowiednie instrukcje.

Sąd i żandarmeria na miejscu strasznego wybuchu

Dochodzenie w sprawie tragicznego wypadku w Mosznie pod Pruszkowem, gdzie wybuch granatu spowodował śmierć 9 osób i ciężkie kalectwo 5, nie zostało jeszcze zakończone.

Na miejscu wybuchu granatu prowadzi dochodzenie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz sadowo-śledczych i woj-

Pomnik Papieża w Warszawie

Z inicjatywy p. wojewody Władysława Jaroszewicza ma być wzniesiony w Warszawie pomnik Ojca św. Piusa XI, pierwszego nuncjusza w odrodzonej ojczyźnie i przyjaciela Polski.

Pomnik ma stanąć na skwerze przy zbiegu ulic Piusa XI (dawnej Pięknej) i Mokotowskiej.

W celu zebrania składek na budowę pomnika i rozpisania konkursu ma powstać specjalny komitet, złożony z przedstawicieli społeczeństwa stolicy.

Osobny szpital dla Ubezpieczalni Społecznej

Wydział szpitalnictwa zarządu miejskiego wspólnie z Ubezpieczalnią społeczną m. Warszawy opracowuje szczegółowy regulamin

współpracy, mający na celu unormowanie wzajemnych stosunków tych dwu instytucji w dziedzinie leczenia ubezpieczonych i pokrywania należności za ich leczenie.

Wydział szpitalnictwa kładzie przytem nacisk na konieczność zreorganizowania i przebudowy jednego ze szpitali miejskich wspólnymi siłami w celu przeznaczania go dla ubezpieczonych. W szpitalu tym byłoby skoncentrowani członkowie Ubezpieczalni społecznej w Warszawie, co znacznie usprawniłoby prace w pozostałych szpitalach miejskich i ułatwiło pomoc szpitalna dla członków ubezpieczalni.

121 samobójstw w ciągu miesiąca zato jeden tylko zamach kasarski

Statystyka wypadków na terenie Warszawy wykazuje, iż w miesiącu lutym r. b. targnęło się na życie 121 osób. Zamachów samobójczych z wynikiem śmiertelnym zanotowano w tym miesiącu 28. Wskutek wypadków samochodowych i motocyklowych poniosły śmierć 3 osoby, 37 odniosło rany. W wypadkach tramwajowych zginęła jedna osoba, 10 odniosło rany, w kolejowych zanotowano 5 zabitych i jedną osobę raną. Za bójstw i morderstw było w ciągu lutego 4. Wskutek własnej nieostrożności (poparzenie, zatrucie gazem, zacczadzenie i t. d.) śmierć poniosło 8 osób. Wozy, furmanki, dorozki i rowery przejechały 16

osób. W wypadkach przy pracy zginęła jedna osoba. Ogólnie w tym tragicznym miesiącu zginęło 50 osób.

Kryminalna statystyka wykazuje zastój w interesach kasarzy; rozpruto tylko jedną kasę, która zresztą, jak się okazało, była pusta.

Samobójstwo studenta strzał z rewolweru w usta

Wczoraj o g. 8 rano lokatorów Domu Akademickiego przy ul. Akademickiej Nr. 5 w Warszawie zaalarmował huk wystrzału rewolwerowego.

Wszędzie poszukiwania i na IV piętrze w pokoju Nr. 467 znaleziono ciało rannego kulą rewolwerową w usta zamieszkałego tam 26-letniego Mieczysława Wróblewskiego, studenta Politechniki warszawskiej, wydziału wodnego.

Wezwano niezwłocznie Pogotowie ratunkowe; podczas udzielania pomocy lekarskiej student desperat zmarł. Wróblewski nie pozostawił listów wyjaśniających przyczyny rozpaczywego kroku. Z zeznań kolegów tragicznie zmarłego wynika, iż był on od dwu dni silnie zdenerwowany i uniikał towarzystwa.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu. Z decyzji władz prokuratorskich zostanie przeprowadzona sekcja w prosektorjum przy ul. ks. Czeki.

Dolar 5.29

Na rynku walutowym ponowna zniżka dla wrocławskiego, którego kurs spadł do 45.50. Dolar w obrotach prywatnych notowano 5.305. N. Jork — kabel 5.31.

Bank Polski płacił za dolary 5.29.

Wypadek w kamieniołomach Dwu robotników zabitych, 1 ranny

SOSNOWIEC, 2.3. Wczoraj popołudniu w kamieniołomach w Ujeściu pod Zabkovicami, podczas pracy oberwały się wielkie zwalę kamieni, które przysypały trzech robotników: Kazimierza Swobode, Władysława Solimowke i Aleksandra Wyłęzka.

Towarzysze pracy rozpoczęli akcję ratunkową i po odrzuceniu kamieni znaleźli zmasakrowane zwłoki Swobody. Ciężko ranny Solimowka zmarł w ambulatorium w Zabkovicach, zaś Wyłęzka w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Dąbrowie Górniczej.

Bankructwo milionera Ehrenreich uciekł

WŁOCŁAWEK, 2.3. — Tel. wł. Złoty we Włocławku przemysłowiec, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, Stanisław Ehrenreich, były właściciel fabryki fajansów, współwłaściciel firmy Teichfeld i Asterblum we Włocławku oraz właściciel wielu innych przedsię-

skowych. Ustalono, iż granat znaleziony przez Antoniego Żamaria na był pociskiem artyleryjskim dużego kalibru i pochodził z czasów wojny.

W szpitalu powiatowym w Pruszkowie przebywa obecnie dwu chłopców, których stan jest bardzo ciężki: Zygmunt Witkowski, lat 9 i jego rówieśnik Józef Nowis. Wczoraj wieczorem dwu 12-letnich chłopców 13-letniego Edmunda Tomaszewskiego i 14-letniego Czesława Kotączkiewicza za zezwoleniem lekarzy zabrali rodzice do domu, 24letni Feliks Janczyk który doznał ciężkiego poranienia twarzy i grozi mu utrata wzroku.

Pogotowie z Pruszkowa do Warszawy, gdzie umieszczono go na oddziale chorób ocznych szpitala Dz. Jezus.

Termin pogrzebu 9 ofiar strasznego wybuchu granatu nie został jeszcze wyznaczony, gdyż z decyzji władz prokuratorskich będzie przenrowadzona sekcja zwłok na której prokuratura wyznaczy termin pogrzebu.

Awarja „Christiny” pod Jastarnią

Spowodu gęstej mgły, stanął na miejscu na wysokości Jastarnia — Bór od strony pełnego morza grecki statek „Christina”, który w dniu 28 lutego wyszedł z Gdyni do Aleksandrii z ładunkiem węgla. „Christina” posiada 2.186 ton rejestrowanych netto. Dowodzi ją kapitan Morothas.

Zasłużony już tak bardzo w ratownictwie okrętów dział holowniczo-ratunkowy Żegluga Polskiej przystąpił wczoraj rano do akcji ratunkowej, wyprzedzając w tym celu na morze holownik „Ursus”.

Czytajcie „KINO”

Bankructwo milionera Ehrenreich uciekł

Z bogaczem — bankrutem rozpisano listy gończe, ponieważ zbiegł i ukrywa się. (Ro).

brak: nr 62 s.5-8.

Głosy dyskusyjne

Słowa potępienia dla różgi ścierają się z ostrożną obroną metody bicia

Listy w sprawie książki p. Sobolewa o konieczności i sposobach bicia dzieci, jako metodzie wychowawczej, jedynie skutecznej dla „poruszenia w dziecku duszy” — napływają w dalszym ciągu obficie. (Zamieszczamy dziś znów kilka wyjątków z tych listów).

„Dla strachu”

P. I. K. (Warszawa) pisze m. in.: „Bić dzieci wciąż za jakakolwiek bądź błahostkę nie należy, lecz niektóre dzieci koniecznie trzeba nastraszyć, a dziecko wiedząc, że może być wybite już lepsze jest.”

Nietylko dzieci, ale są i dorośli, których najlepiej może naprawić bicie. Chyba wszyscy mi przyznają rację, że na zacierzawionych partyjnikach, najlepiej podzielać bacie, bo gdy do stań porządnie w Brześciu teraz się uspokoił, i siedza jak trusie, a przedtem wicherzył.”

„Od rodziców — nie szkodzi”

Jestem zdania, że w szkole nie wolno bić dziecka, natomiast sam rodzice powinni wczuwać się w dziecko i wiedzieć czy zasłużył bić — czy nie bić. Kara z ręki rodziców, naturalnie zdrowa i rozsądna — nie szkodzi, a natomiast cudze bicie, przywrócić dziecko i naczci, traci zaufanie i serce do ludzi. Matka nie powinna się zaślepiać swem dzieckiem, bo to źle działa na przyszłość, tylko sprawiedliwie postępować, a nie bić dzieci złych, nie potrzeba bić ich bić” pisze „Matka i dziecko”.

„Recepta dla Autora”

Jestem ojcem czworga dzieci, 3 synków i 1 córeczkę, które wychowujemy na przykładzie Boga i ludzi, nie według wskazówek p. Sobolewa, ale według prawa Boga i ludzi — pisze p. S. W. (Chelm). Dzieci moje dotąd nie znają „dyscypliny”, ale znają pacierz kochajna rodziców i ludzi. Zrodzi się jednak z podręcznikiem p. Sobolewa pod warunkiem, że p. Sobolew sam za stosuje się do poniższej recepty:

- 1) codziennie zrana opuścić dobrowolnie spódnie i pozwolić sobie w gołę ciało wyspać 25 razy linką lnianą, umoczoną w wodzie (bo jeżeli p. Sobolew poleca dla dzieci różgi, to na starszych winna być conajmniej linka);
2) uderzenia winno się odbywać tak, ażeby za każdym uderzeniem „dusza się rozweseliła” w bitym;
3) przy każdym uderzeniu winno się wymawiać słowa: „o Pan Bóg kazał w ten sposób dusze w Tobie poruszyć”;
4) recepta jest ważna tak długo, jak długo uważa p. Sobolew za słuszne kałowanie dzieci.”

Powrót średniowiecza?

P. Bronisław P. spod Grudziądza pisze: „Co autora wspomnianej książki do wydania takiego dzieła skłoniło — nie wiem. Są to napewno skutki wstrząsu mózgowego, wypadku samochodowego lub temu podobnego nieszczęścia. Warto natomiast byłoby zastanowić się nad tem, z jakiego powodu wysocy dostojnicy kościoła swymi podpisami i autorytetem książkę tę potwierdzili i polecieli do rozpowszechniania. Mówiwoły przypominają się czasy mrocznego średniowiecza, kiedyś to tortur stosowano w imieniu naszego ukochanego Pana Boga na nieszczęśli-

wych ludziach. Ale dziś żyjemy — przecież w czasach innych. Nie jestem żadnym filozofem, lecz tylko dobrym ojcem mojego kochanego synka, wychowuję go bez różgi dla miłości. Pana Boga, ukochanej naszej Ojczyzny i bliźnich, których powiniśmy miłować jak siebie samych.

Proszę o łaskawe umieszczenie powyższego w pańskiej gazecie, Redaktorze, którą tak bardzo pokochałem dla jej sprawiedliwości i życząc Panu Redaktorowi jaknajlepszego powodzenia w tak żmudnej i ciężkiej społecznej pracy.

Dodatni skutek

A felietonista „Expressu Porannego” Ixion pisze o tej sprawie m. in. tak:

P. Sobolew zdobył smutną sławę. Nie przypominam sobie publikacji, której autor byłby tak mocno zdyskwalifikowany moralnie. Rozprawie o „ścisłości, potrzebie i stosowaniu kary cielesnej” nie pomógł „smutek” cenzury kościelnej. „Wykład” p. Sobolewa został naidokładniej zbadany i prześwietlony, jako dokument niewątpliwie go zwyniośnia. Jego rzewny sadzym w szczegółowym opisie sposobu bicia dziecka, nabożeństwo, a

gl, jako narzędzia religijnej, wzruszenia „duchowe”, docieranie do „wszystkich fibrów” bitego — wszystko to stanowi materiał dla psychiatrii.

Wszelako autor tej rekordowo okładki dodabną; zajęliśmy się jednym z przestępstw, jeszcze nie zwalczonych. Tak się to często dzieje: doprowadzenie czegoś do skandalicznego absurdu wywołuje pożyteczną reakcję, daje głos uczciwości i rozumowi. Należyciej bić dzieci — to tylko ulga dla karzących. Ułga, wytrąconych z równowagi, doprowadzonych do „pasji”. Bicie uspakaja bijącego. Matka czy ojciec podczas bicia dziecka nie zachowują „pedagogicznego” spokoju. Nie zmusza się do „pożytecznej” egzaltacji. Gniew i pasja — oto źródła zwału nad dzieckiem. Głównym motywem przychodzi na pomoc usprawiedliwiający „argument”, że to „dla dobra dziecka”. W ten sposób wnik syty i owca cała, choć posiniaczona.

P. Sobolew mianowicie uprzytomnił czytelnikowi — i nie jeszcze, niechby rzad kie źródło zamięcia się nad dzieckiem: sadzym, łączący okrucieństwo z rodzicielską „miłością”. Niech się rodzice bijący dobrze nad tem zastanowią. Niech się sami zbadają, ci elektrycznej w województwie kieleckiem.

Fundusz Pracy przysięga na roboty publiczne

Dyrekcja Funduszu Pracy przysięga już do zawierania umów z niektórymi kredytobiorcami. W związku z budową sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Łodzi, Fundusz Pracy zawarł w najbliższej przyszłości umowę z gminą miasta Łodzi, której zakreduje na ten cel 1.800.000 zł. Również w niedalkiej przyszłości przewidziane jest zawarcie umowy ze Zjednoczeniem Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego, któremu Fundusz Pracy udzieli kredytu w wysokości 1.500.000 zł. na budowę sie-

Table with 2 columns: Time and Program Name. Includes items like '7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”', '10: Transm. nabożeństwa z Krakowa', '17: Pogadanka „Nasi przyjaciele — zwierzęta”', '21: Skrzynka pocztowa techniczna'.

ci elektrycznej w województwie kieleckiem.

Fundusz Pracy przyjdzie również z pomocą skarbowi województwa śląskiego, udzielając mu 2.817.000 zł. kredytów, które zostaną wyzyskane na regulację rzek Wisły i Odry w ich przebiegu przez Śląsk (1.300.000 zł.), na budowę linii kolejowych Rybnik — Żory i Gieszyn — Zebrydowice — Moszczenica (1.017.000 zł.) oraz na dokończenie budowy szkół powszechnych (500.000 zł.).

Wielką się ludzie dokola i martwią. Myślałby kto, że rzeczywistość tak źle jest na świecie. A ja mówię — nie!

Taki już jestem optymistą, że nawet na konia mówię rumak, a na rum mówię koniak. I nawet pnie na porębie podlewam jak mam czas, bo wierzę, że wyrosną z nich drzewa, bo wierzę, że kiedyś musi być lépiej! Jeśli nie teraz — to po śmierci! Wierzę i tyle, a wia ra — jak mówi medrecz — góry przenośi i mury przebia.

Było mi źle kiedyś, i byłem pesymistą, ale mi to przeszło. Wywnalazłem metodę własną poprawiania światopoglądu. Polega ona.. (Jestem publicystą, więc wszystko co wiem, publikuję..). Polega ona poprostu na autosugestji.

Pocieszam się, jak mogę. Mówię że jes’ mi dobrze, bo mogłoby być gorzej. Wierzę wszystkim, którzy sobie i innym coś chwala — nawet reklamom sklepów i instytucji. Nie wierzę natomiast nikomu, kto jest niezadowolony ze siebie i z innych. I — wyobraźcie sobie — światnie na tem wychodzę. Nietylko ja, ale i ci, do których moja me tode stosuję... Oto przykład.

Bolał mnie wczoraj zab i nie wiedziałem co ze sobą robię. Jak to przy bólu zęba.

Wchodzę tedy do sądu i widzę prowadzą jakiegoś więźnia. Zatrzymali się na chwilę, zainim kartka nie zajędzie, no więc — nie wiedząc co czynię — podchodzę do zbrodniarza i nytam za co go skazano. — Zamordowałem siedmioro ludzi — mówi. — Mogło być gorzej — odpowiadam według swojej metody. On się roześmiał, a ja dątej: — No i skazali was? — Na dożywotnie... Teraz apelacja była... — A jak długo czekał pan na apelację?... — Rok — mówi i płacze. To ja go klepię po ramieniu i po wiadom: — No, widzisz, jak to czas leci. Pociesz się... — A ten jak się zeżłości, jak się odwinie, jak mnie łunie w szczękę. Wywalił mi ten bójący zab. Patrzcie! I więźnia pocieszyciem — co jest cnota chrześcijańska i na wyrwanie zęba groszą nie straciłem i więźniowi weselo i mnie weselo. No? Zia jest moja metoda zmieniania światopoglądu droga sugestji? ZOLZIMIR PYPEC.



TODAJ NIE

Trędowny opuścił szotał Wraca do szoterki

Chory na trad 34-letni Lejzor Eekhajzer, zam. przy ul. Nowolipki 43, został wypisany z kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, jako nieprzeznaczający żadnego niebezpieczeństwa dla otoczenia, w naszym bo wiem klimacie trad nie jest zaraźliwy.

Trędowny opuścił szotał Wraca do szoterki

Trędowny opuścił szotał Wraca do szoterki

Trędowny opuścił szotał Wraca do szoterki

Trędowny opuścił szotał Wraca do szoterki

Poradnik dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Drepczyka przez kokieterię

a on nie zrozumiał i odszedł

Main, dopiero 20 lat, a już okrutny...

Serce moje zapalało dotąd pierwszą...

Lubiłam gdy gniewał się i dał za...

Byłam wówczas młoda i naiwna...

Dwa lata starałam się zapomnieć...

Zasiedliśmy na karcie, więc przysiadł...

Spoikałam go w ubiegłą niedziela...

Serce moje zabło żywiej na myśl...

Tymczasem dowiedziałam się, że już...

Trzy noce od chwili tego spotkania...

Głowa jestem uczyniła dla mego...

Czy pisać do niego? Czy postarać...

Kochany Gawędo! Tyje razy czytając...

— „Nieszczęśliwa kowalanka”...

— Droga Pani, nie przypuszczam...

W takim wypadku spełnością...

Skoro tego nie czyni, to chyba...

Tęskniłam miło jest pomówić...

dyś łączyło nas uczucie, dla tego...

Przed półtora roku zapoznałem...

Wiem że mieszka przy ul. Nowolipski...

Dla mnie osobiste warunki tak...

Stąd ośmielał się prosić Szanowne...

ko Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie...

Pierwszy raz zdarza mi się spotkać...

Albo umiała się tak zępcznie konspirować...

Mimo to jednak pragnę Panu pomóc...

W paru słowach

P. H. R. (Hajnówka). Z chwila rozpoczęcia...

„Czytelniczka M. A.”. Uwagi Pani są...

P. S. N. „Chora matka”. Mąż Pani...

P. Diana. Prośba Pani będzie spełniona...

P. Bronisława Z. (Piotrków) i Inni...

o'mnich wie. Gdy się o tem dowie...

„Jeden z wielu”. Rzeczywiście przeczytał...

P. „Wuka” Brześć. Jak dotychczas...

P. Mieczysław Ch. (Warszawa). Uwagi...

P. Bronisława Z. (Piotrków) i Inni...

noszące się do p. Róży. Komunikujemy...

P. M. Kulik (Kaliszyna). Prosimy o...

P. Edward z Białej Podlaskiej. Z zapo...

P. Józef Puchalski. Treść listu Pana...

P. S. Pr. (Baranowicze). Może Pan...

P. P. R. z Wotynia. Dziękujemy, sko...

P. Julian D. (Ostrów). Akcja nadawania...

„Odułna z Wilna”. Niech Pani postara...

— Nie wiem, nie wiem... — po wiedz...

P. Leon Bożyński. Doreczyliśmy bez...

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia ws. o. cz. s. n. e. g. o.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do posterunkowego pełnącego służbę...

Robertson odnowił komisarzowi Bellinow...

W hotelu „Rex” Robertson wynajmował...

„Rex” pracuje jako „panienka z baru”...

Właściciel restauracji, Ryfel, patrzy...

Kryspin, śledząc w restauracji „Rex”...

Jadzia przyrzeka Kryspinowi, że przyjdzie...

Gdy obaj panowie są później w hotelu...

Robertson jest bardzo zaniepokojony.

— Czemu? — pyta detektyw.

— Długo się namyślał, aż wyrzekł...

— Sam nie wiem... Ale pan przyzna...

— Nie rozumiem państwa... — odrzekł...

— Pan jest dzisiaj zbytnio przeculony...

— Młody detektyw mówił to wszystko...

ła się w posiadaniu Robertsona.

— Muszę o to wszystko wypytac...

Kryspin przeklinał w duchu...

Kryspin zdawał sobie sprawę, że...

Wiedniu brata, był jednak tak za...

Ogarnął go męczący niepokój...

Z jaką rozkoszą cisnąłby to wszystko...

Czynił tak zawsze, ilekroć przeżywał...

Zapalał wtedy fajkę i pogrążał się...

— Mogł tak przelecieć pół dnia...

Bardzo żałował, że nie mógł teraz...

Rozmyślając nad temi sprawami...

— Która godzina? — zapytał Robertson.

— Dochodzi trzecia... — odrzekł...

— Strasznie się ten czas wiecze...

Opuszcili hotel i skierowali się...

ny. Nasunął silnie kapełusz na czoło...

Mżył drobny, nieprzystępny deszcz...

Kryspin przeklinał w duchu...

— Co pan mówi? — ocknął się...

— Chee pan wstąpić do kawiarni?...

Zatrzął do jakiejś materii kawiarni...

Nie patrzył zupełnie na ekran...

Gdy ktoś za nim wstawał z krzesła...

— Mogł tak przelecieć pół dnia...

Po skończonym seansie — około...

Po teatrze wstąpił jeszcze do restauracji...

Obaj byli bardzo zmęczeni, mimo...

— Napije się pan ze mną winka...

— Miał jeszcze godzinę czasu do...

— Usiedli przy stoliku i milcząc...

napelniał co chwila kieliszki.

Rychło jednak Robertson zerwał...

— Co pewien czas siegał do kieszeni...

— Miał wygląd człowieka, opętanego...

— Detektyw ogarnęło również silne...

Napił się jeszcze wina, wypalił...

— Trzeba już iść, bo Jadzia może...

— Podniósł się z krzesła i rozciągnął...

— Tak... Jestem diabłem senny...

ROZDZIAŁ IX. Trafiła noc

W pokoju panowała przez kilkana...

— Trudno... — szepnął Robertson...

— Gorki uśmiech ukazał się na jego...

— Mówię „żegnam”, bo najprawdopodobniej...

— Obawy pańskie są zupełnie pozbawione...

(Dalszy ciąg jutro)

Wojsko i policja zmobilizowane przeciwko opornym dłużnikom

Przed sądem okręgowym w Równym...

Dnia 6 czerwca 1933 r. przybył do...

Zacharewicz z domu i gospodarstwa...

— Ody Stanisław Zacharewicz ujrzał...

rozbiło słowem każdemu, kto się...

— Ponieważ komornik nie mógł doko...

— Władztwo plutonowe. Zolnierze u...

— Władztwo plutonowe. Zolnierze u...

placówki i zmusili ich respektowania...

— Wczoraj cała rodzina Zacharewic...

— Władztwo plutonowe. Zolnierze u...

— Władztwo plutonowe. Zolnierze u...

— Odułna z Wilna. Niech Pani postara...

— Nie wiem, nie wiem... — po wiedz...

— Młody detektyw mówił to wszystko...

— Usiedli przy stoliku i milcząc...

S. p. Adela z Scheiblerów Buchholtzowa

Zgon s. p. Adeli z Scheiblerów Buchholtzowej pogrzyżył Supraśl i okolice w głębokim smutku. Ludność miejscowa dzieli wraz z rodziną zmarłej żalobę po tej, która była aniołem opiekuńczym wszystkich, bez różnicy wyznania i narodowości, komu nieubłagany los został nędzę i cierpienie. Hojną dłonią wspierała instytucje dobroczynne, kościoły, szkoły i przytulki. Nikt, kto zapukał do jej drzwi, nie odszedł bez wsparcia, bez ciepłego słowa i spójnienia jej dobrośliwych oczu.

S. p. Adela Buchholtzowa pochodziła ze znanej rodziny przemysłowców Scheiblerów. Wczesnie, bo w 18 roku życia, wyszła za mąż za Adolfa Buchholtza. Wczesnie bo zaledwie po kilkunastoletnim pożyciu owdowiła, wówczas przeżyła życie niemal klasztorne, oddając się wychowaniu córeczki, opiekując się mogiłą zmarłego męża i czyniąc dobrze bliźnim. Interesy majątkowe — zwłaszcza po sprzedaży w 1903 r. fabryki

(obecnie firmy Cytron), jednego z pierwszych zakładów włókienniczych naszego ośrodka przemysłowego — nie wymagały jej pobytu w Supraślu. Pozostała jednak do końca dni swoich, zapisując się trwale w pamięci miejscowej ludności.

Dziś, w sobotę, o godz. 12 w poł. odprawione zostanie w Supraślu nabożeństwo za duszę zmarłej, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

Sprawa odrabiania nieprzepracowanych godzin

Zgodnie z ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu, w zakładach pracy, w których czas pracy w tygodniu trwał krócej niż 49 godzin, dopuszczalne jest odrobienie nieprzepracowanych godzin w następnych trzech tygodniach. Odrobienie nieprzepracowanych godzin nastąpić może pod warunkiem, że czas pracy na dobę nie przekroczy 9 godzin, a liczba godzin pracy w okresie 4 tygodni nie przekroczy łącznie

192 godzin. Ustawa przewiduje, że odrabianiu nie podlegają godziny nieprzepracowane w niedzielę oraz w dni świąt uroczystych.

Obecnie minister opieki społecznej wydał rozporządzenie wykonawcze, ustalające listę tych świąt. Zaliczone tu zostały: Nowy Rok, Trzech Króli, Trzeciego Maja, Wielkanoc, Boże Ciało, Wszystkich Świętych, oraz Boże Narodzenie.

Dlaczego strzelałam do mego męża

List Olgi Rudziakowej

(Zakończenie)

Pewnego razu kolega męża i współpracownik w Starosielcach, p. M., jadąc z Wilna do Białegostoku, spotkał w pociągu kochankę mego męża, Wilhelminę K., znaną powszechnie w Grodnie, jako kobietę nie moralnie prowadzącą się, za

czem przemawia fakt, że związała się z człowiekiem żonatym i ojciem dwojga dzieci. Jechała do mego męża, i p. M. przyszedł do mieszkania i powiadomił mego męża o jej przyjeździe.

Zatrzymała się w hotelu „Bristol”. Mąż mój natychmiast ubrał się i poszedł jakoby do cytelnicy. Pomimo ważnych spraw domowych, które miał wówczas do załatwienia, powrócił o g. 12-ej w nocy, tłumacząc się, iż był w towarzystwie kolegów. Takie wycieczki, o których przyszyłam się dowiedzieć wkrót-

ce, stały się codziennymi. Robiłam wymówki, iż z jego powodu stał się upadek materialny, rozpaczalam strasznie, a mąż z tego drwił w najrozmaitszy sposób, chcąc mnie doprowadzić do ostateczności. Wyśpiewywał miłośne piosenki, tańczył, wychwalał swą kochankę, a mnie poniżał, czego nie było przedtem.

Kiedy rodzina męża się dowiedziała o jego postępowaniu, wówczas wyrzekła się mnie wraz z dziećmi całkowicie. Nikt nie raczył przyjść, aby pomóc i pocieszyć. Ze swaj rodziny posiadam matkę starszą i młodszą siostrę, które odwróciły mą myśl od popełnienia samobójstwa, zabierając mnie i dzieci do siebie.

Po porzuceniu męża — oskarżyłam go do sądu o alimenty. Nie wyrzekając się swej kochanki, protestuje on z całą stanowczością przeciwko alimentom, nie załamując — nie mówię już o sobie — dzieci. Prosiłam go, ażeby zakończył wszystko przy pierwszym sądzie i dał możliwość mnie i dzieciom do życia. Lecz on na to się nie zgodził. Zwleka z sądem i stawia przeciwko mnie adwokata i świadków. Sąd okręgowy przyznał mi przedsądowe, tymczasowe alimenty, ale mąż mój i temu przeskodził, bo już upłynęło 2 miesiące, a pieniędzy nie otrzymuję. Z tej racji dzieci mi bardzo wynędziali, ponieważ nie mogę im dać należytego odżywienia, a prócz tego wchodzą w grę wydatki szkolne. Z rozpacz, chcąc udowodnić publicznie, iż mąż ma kochankę, czemu kategorycznie przeczył wobec ludzi i sądu, twierdząc iż jej nigdy nie miał i nie ma, czekałam na niego dnia 22 lutego na dworcu kolejowym w Białymstoku, gdzie doszło do wiadomego zajścia.

Dałam dowód, że dotychczasowe twierdzenie mego męża o nieposiadaniu przez niego kochanki nie polegały na prawdzie.

O. Rudziak.

Białystok, Fabryczna 65.

Uroczystość harcerska w Starosielcach

Muffec harcerzy w Starosielcach obchodził w lokalu miejscowej szkoły powszechnej uroczystość zakończenia kursów dla zastępowych oraz złożenia przyrzeczenia harcerskiego. Wśród licznej grona przedstawicieli Koła przyjaciół harcerstwa, nauczycielstwa, komendy bufców, bufców harcerskich ze sztafardami — komendant chorągwi harcerzy w Białymstoku, p. Leonard Mokicz, odebrał — po okolicznościowym przemówieniu — przyrzeczenie od harcerzy, poczem — na znak przyjęcia do Z. H. P. — udekorował ich krzyżami harcerskimi. Uroczystość zakończono na jego hasło gromkimi i zgodnym „Czuwaj!”

Koło przyjaciół harcerstwa w Starosielcach w dniu 4 bm. bę-

dzie obchodziło pięćdziesiąt lat istnienia, jako też owocnej pracy na polu harcerstwa polskiego.

Zażądał pieniędzy, grożąc śmiercią

Lekarz Włodzimierz Hinkow, zamieszkały w osadzie Milejczyce pow. bielskiego, otrzymał w październiku ub. r., w odstępie kilkudniowym, za pośrednictwem poczty, dwa listy (anonimowe), w których żądano, aby we wskazanych miejscach złożył 400 zł. W razie niespełnienia żądania grożono mu śmiercią.

Listy te oddał p. Hinkow miejscowej policji, która w niedługim czasie — w drodze wywiadów — ustaliła, że autorem anonimów jest mieszkaniec Milejczyc, Chaim Nusbaum. Przeprowadzona za pośrednictwem sędziego śledczego ekspertyza grafologiczna anonimów oraz wzoru pisma Nusbauma — wykazała z całą stanowczością, że anonimy te skreślił Chaim Nusbaum. Przyznał się on do winy i wyjaśnił, że pisał anonimy,

aby zdobyć pieniądze, potrzebne mu na kupno konia.

Nusbaum stanie wkrótce przed sądem okręgowym w Białymstoku.

Przed rozprawą doraźną

W związku z poniedziałkową rozprawą doraźną przeciwko mordercy z Wasilkowa, Janowi Niewińskiemu, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów jego zdjęcie fotograficzne, dokonane po aresztowaniu go, oraz jego narzeczonej, Wojtulewiczówny.

Opór sekwestratorowi

Mieszkańcy wsi Bachmatówka pow. sokólskiego Wiktor Hukałowicz, Paulina Hukałowicz i Anna Hukałowicz przy zajęciu ruchomości za zaległe podatki stawili opór sekwestratorowi urzędu skarbowego w Sokółce, Edwardowi Drewniakowi, przyczem zajęta krowę wypędzili w pole. Zostali za to pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Kradzież prądu

Hirszeberg Walter (Mickiewicza 68) doniósł policji o kradzieży prądu elektrycznego na szkodę elektrowni przez Andersa Otto (Skorupska 30).

Śmierć w studni

Będąc w stanie nietrzeźwym, 55 letni Michał Janowski, Białostoczek 84, wpadł do studni, na terenie tej posesji, ponosząc śmierć na miejscu.

Popierajcie L. O. P. P.

APOLLO DZIŚ
Początek: 5²⁰, 7, 8⁴⁵, 10²⁰

BODO



PIESNIARZ WARSZAWY